Rok V. Czwartek dnia 11 lipca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 156

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową ... złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

PRAWO
naczelnym regulatorem życia państwowego.

Nazajutrz po zamknięciu ostatniej sesji obecnego parlamentu zaprosił płk. Sławek — szef rządu, a zarazem prezes Bloku Bezpartyjnego — tych, z którymi przez pięć lat ostatnich współpracował na terenie parlamentarnym, na zebranie, by zrekapitulować osiągnięcia, zestawić wyniki pracy.

Takie syntetyczne ujęcie było tem konieczniejsze, że przecież wchodzimy w nowy okres życia publicznego. Nowa Konstytucja stwarza podwaliny nowego ustroju i nowej hierarchji władz: nowa ordynacja wyborcza kładzie fundament pod zupełnie odmienny od do tychczasowego sposób tworzenia ciał ustawodawczych.

Już te dwa fakty starczą, aby uznać że w strukturze naszego życia zbiorowego zachodzi przełom — i aby pokusić się o zbilansowanie tego, co zostało osiągnięte, o wyodrębnienie tego, co zostało z życia naszego publicznego przekreślone.

Ale do tych dwu przełomowych faktów doszedł i trzeci. Opatrzność zdziałała, że w tym zwrotnym okresie w dziejach wskrzeszonego Państwa śmierć zabrała nam Twórcę Niepodległości, a przez 17 lat następnych po jej odzyskaniu Wodza Narodu, wielkiego Nauczyciela i Budowniczego.

Ostatni w życiu podpis Komendanta — dowiedzieliśmy się z ust Walerego Sławka — został położony pod Konstytucją...

Stajemy zatem w tej chwili wobec konieczności wcielenia w życie tej nowej Konstytucji bez tego przeolbrzymiego autorytetu moralnego, jaki stanowił Józef Piłsudski w wolnej Polsce.

I dlatego też w mowie Walerego Sławka kulminuje to właśnie zagadnienie, ta „troska, która wżerała się w dusze wszystkich" — jak powiada szef rządu — to z głębi poczucia odpowiedzialności wyłaniające się pytanie:

— Kto Go zastąpi?

Bo jeśli przed ruszeniem w bój o państwo, kiedy naród nie posiadał jeszcze własnych organów kierujących, jedynem prawem był autorytet Piłsudskiego; jeśli po zdobyciu wolności dla „zespołu ludzi, radzących z niepokojem o losach Polski, rozstrzygnięcia Piłsudskiego stawały się rozkazem najwyższym i prawem obowiązującem" — to przecież teraz, gdy Wódz odszedł, sytuacja zmieniła się zasadniczo.

Bo — jak stwierdza Walery Sławek — „próby szukania innego człowieka któryby mógł mieć tak pełną władzę moralną, nie dałyby wyniku".

I dlatego też nie na tej drodze musimy szukać rozwiązania tego wielkiego zagadnienia, które premjer Sławek nazywa „regulatorem" życia zbiorowego w Państwie.

Znajduje natomiast inne rozwiązanie.

— Konstytucja — powiada — jasno określa zarówno kompetencję organów Państwa jak i drogę, na której mają być one powoływane: mówi ona o obowiązkach, ciążących na Prezydencie Rzplitej i o jego uprawnieniach, oraz ustala w jaki sposób Prezydent jest wybierany. Określa, na jakiej drodze powoływany jest rząd, ustanawia Sejm i Senat, którym przyznaje właściwe kompetencje, mówi szczegółowo o innych organach Państwa.

Posiadamy zatem na szczęście „określony prawami układ organizacji Państwa". Jest to rezultat i niezłomnej woli Komendanta i wytężonej pracy wielu lat. Ten „układ organizacji Państwa" został ukończony właśnie w momencie, gdy drogę żywota doczesnego Józefa Piłsudskiego przecięła śmierć, tak iż ostatnim podpisem, który Twórca Niepodległości za życia położył, była właśnie nowa ustawa ustrojowa...

I na tym „układzie organizacyjnym Państwa" oprzemy się. On to da nam odpowiedź na pytanie, kto zastąpi Józefa Piłsudskiego.

Nie będziemy — stwierdza Walery Sławek jako szef rządu i jako przedstawiciel większości społeczeństwa — „przekładać decyzji na autorytety", nie będziemy autorytatywnych rozstrzygnięć poszukiwali „poza ramami przez Konstytucję określonemi" — natomiast ustanawiamy jako „naczelny regulator" prawo. Ono będzie nami rządziło.

Starorzymska zasada prawna „salus Reipublicae suprema lex" zostaje zatem „naczelnym regulatorem" naszego życia obywatelskiego i naszego stosunku do Państwa.

Dziś od Olzy po Dźwinę od Karpat po Bałtyk, idzie między 33 miljony obywateli Państwa ten nakaz główny: prawo jest opoką, na której oprzemy byt i przyszłość Państwa.

I pod tem wskazaniem będziemy w Polsce zbierać ludzi dobrej woli.

Francja w trwożnem oczekiwaniu
na wypadki w dniu 14 lipca.

PARYŻ. — Wszystkie obozy polityczne czynią w dalszym ciągu przygotowania na wielką skalę do demonstracyj w dniu święta narodowego, tj. 14 lipca.

„Lud będzie bronił wolności przed zamachem.".

PARYŻ. — B. premjer Chautemps, przemawiając na lokalnym kongresie radykałów w Blois, nawiązując do projektowanych w dn 14 lipca manifestacyj i do ożywionej działalności lig narodowych, oświadczył:

„Zadaniem rządu jest nakazać tym, którzy w szaleńczych pomysłach zmierzają do przelewu krwi, posłuch i poszanowanie obowiązujących praw.

Partja radykalna, zgłaszając udział w manifestacjach dn. 14 lipca, pragnie razem z innymi republikaninemi uczcić w sposób pokojowy dzień święta narodowego i pokazać buntownikom, że ich przedsięwzięcie rozbije się o wał ochronny ludu francuskiego, zdecydowanego bronić wolności przed każdym zamachem."

„Krzyż Ognisty" będzie demonstrował.

PARYŻ. — Przywódca „Ognistego Krzyża", płk. de la Rocque potwierdził w wywiadzie dziennikarskim wiadomość, że organizacja zdecydowała się na urządzenie w dniu 14 lipca manifestacji w Paryżu jedynie dzięki sugestjom ze strony rządu.

Zaznaczył on dalej, że ruch jego stale wzrasta na siłach i w początkach czerwca „Ognisty Krzyż" liczył już 320.000 zorganizowanych członków.

PARYŻ. — Deputowany Fiot zamieszcza w radykalnej „Oeuvre" artykuł, w którym przypisuje kierownikom „Krzyża Ognistego" zamiar sprowokowania próby zamachu ze strony lewicy, co pozwoliłoby tej organizacji na rozpoczęcie kontrofensywy przeciwko ugrupowaniom lewicowym. W ten sposób „Krzyż Ognisty", występując, jako obrońca ładu, chce zjednać sobie opinję publiczną. Autor twierdzi, że na zebraniu kierowników „Krzyża Ognistego" przyjęto następujący plan:

W czasie jednego z zebrań „Krzyża Ognistego" obcy samolot rzuci bombę na członków tej organizacji. Równocześnie zniknie z lotniska w Villachoublay samolot, którym zazwyczaj posługuje się dep. Cot. Dzięki tej zbieżności faktów można przypisać zamach na „Krzyż Ognisty" dep. Cotowi i odpowie dzieć aktami gwałtu w stosunku do organizacyj lewicowych w Paryżu i ich przywódców. Z chwilą, gdy lewica zostanie pozbawiona przywódców, wystosuje się apel, wzywający wszystkich Francuzów do zjednoczenia.

PARYŻ. — Wczorajsze posiedzenie rady ministrów było poświęcone głównie zarządzeniom porządkowym w dniu 14 lipca.

Ustalono, że członkowie frontu narodowego pomaszerują przez Pola Elizejskie na zachód, by pod Łukiem Tryumfalnym zapalić płomień u grobu Nieznanego Żołnierza.

Grupy lewicowe zgromadzą się na Placu Bastylji i udadzą się w pochodzie na wschód. Policja „Garde Mobile" i wojsko będą czuwały nad tem, by nie spotkały się z sobą obie wrogie grupy.

Uchwalono sankcje karne na wypadek strajku urzędników pocztowych.

Kiedy odbędą się wybory?

WARSZAWA. Po uchwaleniu ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu i ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej zakończone zostały prace nad reformą zasadniczego ustroju państwa.

Uchwalone ostatnio ustawy w najbliższych dniach zostaną przedłożone do podpisu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, poczem prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia ustawy te ogłoszone zostaną w Dzienniku Ustaw.

Z chwilą tą tracą moc obowiązującą obecne ordynacje wyborcze i wejdą w życie nowe.

Skolei ogłoszone zostaną rozporządzenia wykonawcze do tych ustaw, zawierające szczegółowe przepisy ich wykonywania.

Po załatwieniu tych wszystkich formalności nastąpi akt rozwiązania izb parlamentarnych. Co do terminu jednak ukazania się dekretu w tej sprawie, jak się dowiadujemy, termin ten jeszcze ustalony nie został.

Nowe ataki na Kościół Katolicki
w Niemczech.

BERLIN. Wszystkie radjostacje Rzeszy transmitowały wczoraj z Wrocławia obchód młodzieży hitlerowskiej.

Nawiązując do broszury dr. Rosenberga p.t. „Przeciw obskurantom", jeden z mówców zaatakował ostro Kościół Katolicki, zarzucając mu dążenie do zagranicznej władzy.

Młodzież niemiecka ma inne ideały, niż ci, którzy zestarzeli się duchowo — oświadczył mówca. Żądanie młodzieży niemieckiej brzmi: „Chcemy widzieć na sze państwo w jasnem świetle wieczności, a nie w zmrokach Kościoła.

BERLIN. „Voelkischer Beobachter" ogłosił na naczelnem miejscu przemówienie wygłoszone w czasie niedzielnej manifestacji w Muenster przez szefa sztabu szturmówek Lutze:

Instytucje kościelne oraz ich przedstawiciele — ciągnął mówca — nie mają prawa do stakowania lub sabotowania narodowych socjalistów, którzy nie pozwolą nikomu się sprowokować, choć by nawet byli to przedstawiciele duchowieństwa.

Marszałkowa Aleksandra Piłsudska w Stambule.

STAMBUŁ. P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami przybyła statkiem z Konstancy do Stambułu, gdzie zatrzyma się przez trzy dni.

Konferencje na Zamku.

WARSZAWA. P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na kolejnej łącznej audjencji prezesa Rady Ministrów Walere go Sławka, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edwarda Rydza-Smigłego i ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Dziennik francuski o polityce polskiej.

PARYŻ. Paryski „Le Petit Parisien" zamieszcza depeszę swego korespondenta z Warszawy, w której zwraca uwagę na znaczenie artykułu o polityce zagranicznej Polski, ogłoszonego w „Polityce Narodów". Dziennik przytacza obszerne cytaty tego artykułu, dotyczące stosunków Polski z ZSRR. i Niemcami oraz ustosunkowania się Polski do Ligi Narodów i kończy podkreśleniem ciągłości polityki polskiej, która będzie w dalszym ciągu zachowana po zgonie Marszałka Piłsudskiego.

Obawa demonstracyj hitlerowskich w Austrji.

WIEDEŃ. Policja wiedeńska wpadła na ślad nowej nielegalnej organizacji narodowo-socjalistycznej w Wiedniu, na czele której stał przywódca znany pod pseudonimem "Rosenberg".

Rzekomy Rosenberg zbiegł z Wiednia w ostatniej chwili w obawie przed aresztowaniem.

Władze wiedeńskie przedsięwzięły już dzisiaj daleko idące ostrożności z obawy przed demonstracjami narodowo-socjalistycznemi w rocznicę wybuchu rewolucji w Austrji oraz zamordowania kanclerza Dollfussa t. zn. w dniu 25 lipca, w którym to dniu zarządzono w całej Austrji powszechną żałobę.

Kto będzie prezydentem Łodzi?

ŁÓDŹ. Koła samorządowe Łodzi bardzo żywo interesują się sprawą nominacji prezydenta miasta.

Według ostatnich pogłosek zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż stanowisko to obejmie płk. Głazek. Początkowo zastępcą jego miał być obecny komisarz miasta inż. Wojewódzki, obecnie mówi się o kandydaturze byłego radnego m. st. Warszawy Tomczaka z Z. Z. Z.

Decyzja o nominacji płk Głazka ma zapaść w dniu dzisiejszym.

Pieszo ze Lwowa do Krakowa.

LWÓW. Dn. 23 czerwca wyruszyli ze Lwowa czterej studenci uniwersytetu i politechniki, którzy w ciągu 9 dni przebyli pieszo drogę ze Lwowa do Krakowa, wioząc na taczkach ziemię z kopca Unji Lubelskiej we Lwowie na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Studenci przybyli do Krakowa dnia 2 lipca.

Zjednoczenie organizacyj młodzieży polskiej na czeskim Śląsku.

MOR. OSTRAWA. W czeskim Cieszynie odbył się imponujący pierwszy w dziejach ludności polskiej w Czechosłowacji zjazd młodzieży polskiej w Czechosłowacji wzięło w nim udział około 6.000 członków wszystkich organizacyj polskich.

Po manifestacyjnym pochodzie ulicami miasta odbyły się w Parku Polskim obrady.

Uchwalono rezolucję, stwierdzającą równocześnie, że powaga chwili wymaga od wszystkich bez wyjątku polskich towarzystw i związków młodzieży utworzenia jednolitej, potężnej organizacji młodzieży, reprezentującej ruch polskiej młodzieży i broniącej jego praw i interesów.

Młodzież słowacka wysłała delegata celem zadokumentowania swych sympatyj dla młodzieży polskiej.

Emir Saud u ambasadora Raczyńskiego.

LONDYN. Ambasador Rzplitej Raczyński podejmował wczoraj śniadaniem bawiącego w Londynie emira Sauda, następcę tronu Hedżasu—Saudji, któremu towarzyszyli podsekretarz stanu do spraw zagranicznych Saudji Fuad-Namza oraz poseł Saudji w Londynie szeik Hafir Wahbo.

LONDYN. Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu podczas swego pobytu w Londynie złożył wizytę ambasadorowi Rzplitej Raczyńskiemu.

„Samoloty - widma" nad Skandynawją.

SZTOKHOLM. Ogłoszono raport o dochodzeniu w sprawie tak zwanych samolotów - widm, które wywołały wielkie podniecenie umysłów w całej Skandynawji północnej w zimie 1933-34. Sztab generalny zgromadził około 500 raportów władz szwedzkich, norweskich i finlandzkich, z których 46 uznano za całkowicie wiarogodne. Na zasadzie tych raportów, szwedzki sztab generalny stwierdza, że w zimie 1933-34 roku przelatywały nad północną Skandynawją samoloty o nieznanej przynależności państwowej. Samoloty widziano jednocześnie nieraz w różnych miejscowościach. Samoloty te conajmniej przez jakiś czas miały jako bazę okręty, stacjonowane na wybrzeżu Norwegji.

Akcja Włoch w Abisynji

rozpocznie się przed 25 sierpnia?

RZYM. Włochy są zdania, iż postępowanie pojednawczo - arbitrażowe w sprawie Abisynji nie doprowadzi do pomyślnych wyników i że należy wobec tego przystąpić do akcji bezpośredniej w Afryce wschodniej.

Akcja ta, zdaniem pewnych kół włoskich, winna się rozpocząć przed 25 tym sierpnia, tak, by Liga Narodów przystępując do badania sporu włosko - abisyńskiego stanęła przed faktem dokonanym.

LONDYN. W izbie gmin minister sir Samuel Hoare oświadczył, że propozycja rządu brytyjskiego ustąpienia Abisynji portu Zeila i korytarza w Somali brytyjskiej, musiałaby iść w parze z krokami zmierzającemi do ochrony interesów ludności ustępowanych terytorjów.

Rząd abisyński musiałby specjalnie gwarantować, że na terenie oddanych terytorjów handel niewolników odbywać się nie będzie. Musiałby również gwarantować prawa wypasu na pastwiskach używanych przez plemiona, będące pod protektoratem brytyjskim.

Krwawe walki między Hindusami i mahometanami.

LONDYN. W Indjach Brytyjskich w Lahore wybuchły ponownie walki między Hindusami i mahometanami.

Hindusi plemienia Sikh rozpoczęli niedawno burzyć stary meczet, położony w sąsiedztwiem świętem Sikh'ów. Meczet ten był źródłem długich sporów pomiędzy Hindusami a mahometanami. Mahometanie usiłowali zawładnąć świątynią Sikh'ów, czemu jednak przeszkodziła policja. Władze policyjne w obawie dalszych rozruchów wydały zakaz opuszczania mieszkania po zachodzie.

Wezwano do pomocy wojska brytyjskie; na ulicach patrolują samochody pancerne. Jeden z sikhów został zabity, a kilku policjantów sikhów zostało rannych. Aresztowano 11 osób. Prasę w Lahorze poddano cenzurze.

Katastrofalna powódź w Chinach.

Prowincja, zamieniona w jezioro, pochłania domy i ludzi.

SZANGHAJ. Ulewne deszcze w dorzeczu Jang-Tse-Kiang spowodowały powódź na olbrzymich obszarach, która szczególnie ciężko dotknęła prowincję Kinangsi. Prawie połowa wielkiej tej prowincji zamieniona została w jedno jezioro. Na jeziorze Pojang i rzece Kan popękały tamy, wyrządzając wielkie szkody. Do Nanczang napływają nieustannie całemi tysiącami uciekinierzy ze wsi, którzy stracili całe swoje mienie.

Dotychczas wezbrane wody zniosły 4,000 domów, tak, że 20,000 ludzi w jednej tylko prowincji straciło dach nad głową.

Ilość ofiar w ludziach, wobec wielkich przestrzeni zalanych przez wodę, nie można ustalić.

Komunikacja kolejowa między Hankou i Pekinem została przerwana.

Śmiertelna rozprawa wspólników

SIERPEC. Od kilku lat między mieszkańcem wsi Żeromin pow. sierpeckiego Janem Wojciechowskim, a gospodarzem z sąsiedniej wsi Michomin Konstantym Szerszeniem panowała zażyła przyjaźń.

Na początku roku obaj przyjaciele założyli do spółki sklepik kolonjalny w Żerominie. Początkowo interes szedł dobrze zwłaszcza, że w połowie roku większą ilość pieniędzy wniosła służąca z Sierpca, z którą ożenił się Wojciechowski. Po pewnym jednak czasie żona Wojciechowskiego zaczęła go zdradzać ze wspólnikiem. Wojciechowski zaczął pić.

Wczoraj o godz. 6-ej rano za jedną ze stodół znaleziono zwłoki Wojciechowskiego. W pobliżu leżał na trawie zbryzgany krwią rower i pusta butelka.

Okazało się, że obaj wspólnicy wy jechali na rowerach do Miechomina, gdzie kupili butelkę wódki i zakąski. Powracając do domu zatrzymali się przed wsią i zsiadłszy z rowerów zaczęli je prowadzić boczną ścieżką poza zabudowaniami. Za jedną ze stodół usiedli. Wojciechowski wydobył z kieszeni butelkę z wódką i przechyliwszy w tył głowę zaczął pić. Szerszeń niespodziewanie przyskoczył do niego i zadał przygotowaną uprzednio brzytwą straszny cios w odsłonięte gardło.

Sowieckie karakuły i popielice za 5.000.000 zł.

WARSZAWA. Do Warszawy nadszedł pierwszy transport futer sowieckich, zakupionych w ZSRR przez warszawskich kupców. W ub. miesiącu zawarto tranzakcję na dostawę 34.000 skórek karakułowych i kilku tysięcy skórek popielicowych za sumę 5 miljonów zł. Futra sowieckie zakupiono częściowo za gotówkę, częściowo za weksle, płatne w ciągu 18 miesięcy.

Przemycili 1.200 ludzi do Rosji.

ŁÓDŹ. Wielki proces przemytniczy szajki która przetransportowała przez zieloną granicę do Z. S. R. R. 1.200 nielegalnych emigrantów z Polski, miał odbyć się—jak to w swoim czasie donieśliśmy—w jesieni w sądzie okręgowym w Równem. Tymczasem sąd apelacyjny w Lublinie postanowił sprawę przenieść do Łodzi ze względu na to, iż spośród 54 oskarżonych i 125 świadków większość zamieszkuje na terenie tegoż miasta. Sprawa znajdzie więc swój epilog przed sądem okręgowym w Łodzi.

Konfiskata książek sowieckich.

WARSZAWA. Sąd okręgowy w Warszawie zarządził konfiskatę zajętych przez władze administracyjne 51 książek. Są to książki, sprowadzane przeważnie z Z. S. R. R.

Konfiskacie uległ m. in. nakład książek Stalina, Czerwona Armja, wydawnictwa Instytutu Z.S.R.R, w Moskwie, książki o Leninie i dzieło „Biro-Bidżan".

Pościg za „upiorem Radości".

WARSZAWA. Pościg za krwawym „upiorem Radości", Wacławem Bądzyńskim mordercą posterunkowego Biniszewskiego i Władysława Jesiotra, nie dał jeszcze żadnego rezultatu. Policja wyznaczyła 500 zł. nagrody za wskazanie miejsca ukrycia się lub przyczynienie się w inny sposób do ujęcia zbrodniarza.

Szajka fałszerzy monet

schwytana z ładunkiem fałszywych 5-złotówek.

GRUDZIĄDZ. Od szeregu tygodni zauważono w miastach pomorskich szczególnie w dni targowe zwiększony napływ fałszywych monet dwu pięcio i dziesięciozłotowych.

Wczoraj do jednego z hoteli grudziądzkich przybyły trzy osoby przywożąc ze sobą ciężką walizkę, której nie chcieli powierzyć żadnemu tragarzowi, ani posługaczowi. Zameldowali się, jako Walerja Jabłońska, Henryka Wojciechowska i Franciszek Lewandowski.

Policja zainteresowała się walizką i przeprowadziła rewizję. Okazało się, że w walizce znajduje się prawdziwy „skarb" — 500 sztuk fałszywych monet pięciozłotowych. Przestępczą trójkę osadzono w areszcie.

Badani wyjawili nazwiska swoich wspólników, tak, że w Toruniu, Gnieźnie. Nowem i Starogardzie aresztowano dalszych 6 osób.

Szajka zakupiła kilka wozów, które naładowano ziemniakami i warzywami,

Poznaj i ukochaj morze — jadąc do obozów Ligi Morskiej i Kolonjalnej na Helu.

poczem poszczególni członkowie udali się na jarmarki, przebrani za chłopów, sprzedawali produkty, a przytem puszczali w obieg falsyfikaty.

96-ta rocznica urodzin amerykańskiego nababa.

NOWY JORK. Miljoner John Rockefeller obchodził w ub. poniedziałek 96 tą rocznicę urodzin. W ciągu jednego dnia jubilat otrzymał około 6000 telegramów gratulucyjnych z całego świata, wśród nich także od prezydenta Roosevelta.

Rockefeller otrzymał również wiele drogocennych podarunków, między innemi antyczny bezcenny zegar, pochodzący z XVII stulecia i obrazy znakomitych malarzy włoskich starej szkoły.

Najbardziej oryginalny podarunek otrzymał od towarzystwa ubezpieczeń, które wypłaciło mu półtora miljona dolarów.

Komunizm w armji japońskiej.

TOKJO. Dziennik „Kokomin Szimbun" donosi o aresztowaniach w wojsku japońskiem za szerzenie propagandy komunistycznej. W poniedziałek aresztowano pewnego młodego oficera, który za namową komunistycznych agitatorów wystosował listy z pogróżkami do komendanta pułku.

Dziennik wskazuje na niebezpieczeństwo szerzącego się w Japonji komunizmu, który pomimo energicznej walki ze strony władz, przeniknął już dosyć głęboko do armji. Wszystkich podejrzanych niezwłocznie aresztowano.

Gwałtowna powódź w Bułgarji.

SOFJA. Oberwania się chmur w okolicach Szumenu we wschodniej Bułgarji wyrządziły wielkie spustoszenia i spowodowały wylew rzek. Szumen wskutek podmycia torów kolejowych jest odcięty od świata. Znowa została zupełnie zniszczona.

W niektórych okolicach zalew osiedli odbył się tak szybko, że mieszkańcy, porzucając cały dobytek, musieli ratować się, uciekając na dachy i drzewa.

We wsi Derwin oberwaniu się chmury towarzyszyła gwałtowna burza. W ciągu godziny zanotowano 27 uderzeń piorunów w tej jednej wsi. Piorun uderzył w stado pasących się na łące owiec i koni, 26 owiec i 8 koni zostało zabitych.

Ruch monarchistyczny w Wiedniu

WIEDEŃ. Wczoraj odbyło się wielkie monarchistyczne zebranie, w którem m. in. wzięli udział arcyksiążę Eugenjusz, minister rolnictwa Reithner oraz przywódca legitymistów bar. Eisner. Ten ostatni oświadczył przedstawicielom prasy, że obecnie zostaną wysłani na dokończenie studjów do Wiednia dwaj bracia Ottona. Zwrot dóbr Habsburgom odbędzie się 1 stycznia.

Poprawa konjunktury w Anglji.

LONDYN. W ciągu czerwca b. r. liczba bezrobotnych w Anglji spadła o 50.000, zbliżając się tem samem do granicy dwumiljonowej. Jak wynika ze

statystyki, jest to najniższy stan bezrobocia od czerwca 1930 r.

W chwili obecnej liczba zatrudnionych pracobiorców w całej Anglji wynosi ponad 10 miljonów, co oznacza stan najwyższy w ciągu ostatnich 14 lat.

Piraci zdobyli jacht.

SAN FRANCISKO. Wczorajszej nocy korsarze napadli na zakotwiczony Lang Beach jacht „Monte Carlo", zrabowali 22 000 dolarów w gotówce i wiele kosztowności. Jacht służył jako kasyno gry i leżał zazwyczaj poza granicą wód terytorjalnych Stanów Zjednoczonych.

W kilku wierszach.

— Pomiędzy rządami sowieckim i belgijskim toczą się rokowania w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu państwami. Rząd belgijski w najbliższym czasie wysłać ma swego przedstawiciela, który stale rezydować będzie w Moskwie.

— Liczne polskie rodziny robotnicze z zagłębia Nancy wobec nieuzyskania kart pobytu, a pozostające obecnie bez pracy przygotowują się do wyjazdu w najbliższym czasie do Polski.

— W stanie Montana huragan zniszczył miasto Montana i okolice miasta Wheeler. Straciło życie 24 osoby, rannych jest 400.

— Do Warszawy przybyła we wtorek delegacja estońskich skautów oraz harcerzy polskich w Estonji. Po zwiedzeniu Warszawy udadzą się oni na zlot do Spały.

— W Japonji wydano zakaz wyświetlania francuskiego filmu „La Bataille" (Bitwa pod Czuszimą".) Zakaz umotywowano tem, iż w filmie fałszywie przedstawiono wydarzenia historyczne i naruszono temsamem honor Japonji.

— Kanclerz Hitler przybył w towarzystwie min. wojny, gen. Blomberga oraz szefa sztabu głównego gen Fritscha do bawarskiej miejscowości Graen fenwoehr, celem wzięcia udziału w ćwiczeniach oddziałów zmotoryzowanych 4 korpusu armji niemieckiej.

— We wtorek rano zmarł patrjarcha Wenecji, kardynał Lafontaine.

— W Zagrzebiu (Jugosławja) tłum, złożony z 15.000 ludzi, powracających z pielgrzymki na kongres katolicki, chciał powitać demonstracyjnie przywódcę Chorwatów Maczka. Demonstranci zgromadzili się przed domem, w którym mieszka Maczek. Policja rozproszyła manifestantów. Są ranni wśród publiczności.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 11 lipca. Piusa m. i Pelagji.
Wschód słońca o g. 3,45. Zachód o g. 19,52.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Delegat ministerjalny w Częstochowie. Onegdaj w mieście naszem bawił naczelnik wydziału finansów komunalnych departamentu samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Adam Kuncewicz, który jednocześnie zajmuje stanowisko delegata Rządu przy Zarządzie Miejskim Częstochowy. P. Kuncewicz odbył dłuższą konferencję z prezydentem Mackiewiczem i zaznajomił się z bieżącemi sprawami gospodarki miejskiej.

Pracownicy Miejscy w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu. Zarząd Kasy Oszczędnościowo - Pożyczkowej Pracowników Miejskich celem uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego złożył na ręce prezydenta miasta Mackiewicza 100 zł. na budowę kopca na Sowińcu i 100 zł. na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie.

Dzisiejsze pożegnanie reprezentacji harcerskiej z Częstochowy. W uzupełnieniu podanej w dniu wczorajszym wiadomości komunikujemy, że reprezentację harcerską naszego miasta, udającą się na jubileuszowy zjazd do Spały, prowadzi komendant hufca spalskiego harcmistrza p Eugenjusz Czarnołęski. O godz. 17-ej harcerze zameldują swój odjazd prezydentowi Mackiewiczowi, jako gospodarzowi miasta, poczem p. prezydent dokona przeglądu reprezentacyjnego oddziału.

Wycieczka z Częstochowy na otwarcie Zlotu w Spale. Zarząd Oddziału Z. H. P. w Kielcach komunikuje, że w dniu uroczystego otwarcia Zlotu t. j 14 lipca r. b. na teren Zlotu będą miały prawo wstępu tylko te osoby, które otrzymają zaproszenia imienne oraz bez zaproszeń tylko członkowie Kół Przyjaciół Związku Harcerstwa Polskiego, posiadający legitymację członka współdziałającego Z. H. P. po wykupieniu biletu wstępu przy wejściu. Inne osoby w uroczystościach zlotowych w dniu tym uczestniczyć nie będą mogły. Publiczność odwiedzać może tereny zlotowe w dniach 15, 20 i 21 lipca r. b., w inne dni tylko w grupach (wycieczkach) organizowanych przez Towarzystwo „Orbis". Cena biletu wstępu na teren Zlotu ustalona została na jeden złoty, dla członków organizacji i Kół Przyjaciół (za legitymacjami na 50 gr.).

Z Częstochowy wyjeżdża dnia 14 bm. o godz. 6 rano na otwarcie Złotu wycieczka złożona z zaproszonych przez władze harcerskie gości. członków Kół, Przyjaciół Harcerstwa i harcerzy.

Powrót wycieczki w nocy z dnia 15 na 16 bm. lub z 16 na 17 bm.

Koszt wycieczki dla harcerzy zł. 6 gr. 20 (bilet 5 zł. 70 i wstęp 50 gr.) dla zaproszonych gości członków K.P.H. oraz sympatyków zł. 10 gr. 20. (Karta uczestnictwa 1 zł. uprawniająca w terminie od dnia 1 lipca do 15 sierpnia do bezpłatnego powrotu ze Spały po uprzednim wykupieniu normalnego biletu do Spały i spowrotem zł. 8.70, karta wstępu 50 gr.).

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Wydz. Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Częstoch wie (Ratusz — pokój Nr. 3).

Otwarcia Zlotu dokona Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy udziale członków rządu, korpusu dyplomatycznego, samorządów, przedstawicieli społeczeństwa i prasy.

Z policji. Powiatowy komendant policji kom. Czesław Ciesielski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

W dniu wczorajszym powrócił również z urlopu i objął urzędowanie zastępca kierownika wydziału śledczego asp. Malkiewicz.

Na budowę sali Wydziału Powiatowego. W uzupełnieniu ofiar złożonych przez przemysł na wykończenie budowy sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w będącym w budowie gmachu Starostwa notujemy ofiarę w sumie zł. 500 złożoną na ten cel przez fabrykę zapałek w Częstochowie.

2 września pierwsze ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej. Delegatura Pożyczki Inwestycyjnej wyznaczyła termin pierwszego ciągnienia premji pożyczki Inwestycyjnej, które odbędzie się w dniu 2 września.

W pierwszem ciągnieniu będzie wylosowanych 1440 premji na sumę zł. 2,300 000, w tem wygrane w wysokości 500.000 zł., 125 000 i 50.000 zł. W związku z losowaniem premij pożyczki inwestycyjnej w końcu bież. tygodnia będzie ogłoszony w „Monitorze Polskim" regulamin losowań pożyczki.

Ulgi dla pracowników kolejowych w uzdrowiskach. W związku z zarządzeniem Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie udzielania pracownikom polskich kolei państwowych zniżki w wysokości 25 proc. od cen za kąpiele i zabiegi lecznicze w uzdrowiskach państwowych, na ostatniem posiedzeniu zarządu związku uzdrowisk polskich posta nowiono ulgi te stosować również w uzdrowiskach pozostałych.

Podział Pożyczki Inwestycyjnej. Z wpływów Pożyczki Inwestycyjnej Funduszu Pracy otrzymał na roboty publiczne 20.250.000 zł.

Największe kredyty z tego otrzyma to województwo łódzkie 4.370.000, następnie woj. kieleckie 2.230.000, woj. śląskie 1.900.000, wojew. krakowskie 1.625.000, wojew. warszawskie 1.560.000 woj. poznańskie 1.300.000 i miasto Warszawa 1.100.000.

Koniec postoju furmanek na Starym Rynku. Stary Rynek stopniowo zaczyna się modernizować i wyzbywać pewnych tradycyjnych cech, W dniu wczorajszym wszystkie furmanki chłopskie, które przybywają do miasta na targi, były skierowywane na rynek Narutowicza. Od 15 lipca wszystkie straganv z żywnością przeniesione będą niedowolnie na rynek Narutowicza.

Z klubu lingwistycznego. Istniejący w naszem mieście od szeregu lat klub lingwistyczny został z dniem 1 bm. zreorganizowany i przystąpił do aktywnej działalności kulturalnej i towarzyskiej.

Szereg sekcyj językowych wznawia swą działalność pod kierownictwem wykwalifikowanych lingwistów.

Dla nawiązania kontaktu towarzyskiego, klub organizuje w sobotę 13 b. m. punktowy konkurs brydżowy dla członków i gości — z nagrodami.

Zgłoszenia i informacje w sekretarjacie klubu, Aleja 29, w godzinach wieczorowych codziennie, oraz w dzień konkursu do godz. 18-ej. Początek konkursu o godz. 21 15.

Dalsza poprawa zasiewów. — Stan zasiewów, ustalony na podstawie 3,616 sprawozdań korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawiał się w połowie czerwca przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (pierwsza liczba w nawiasie oznacza stan zasiewów w dniu 5 czerwca rb. druga — w dn. 15 czerwca r ub.:) pszenica ozima 3,4 (3 2 — 3 1. żyto ozime 3,5 (3,2 — 3,9) jęczmień ozimy 3,0 (2,9—2,8), pszenica jara 3,3 (3,2 — 3,0) żyto jare 3,1 (3.0 — 2,7), jęczmień jary 3,3 (3,2 — 2.9), owies 3,2 (2,1—2,8), ziemniaki 3,2 (2.8 — 3.2).

Stan zasiewów wszystkich ziemiopłodów uległ więc dalszej poprawie.

Stan koniczyn, łąk i pastwisk również znacznie się poprawił i przedstawiał się przeciętnie dla Polski następująco: koniczyna 2,9, łąki polne 2,9, łąki nizinne 3,1,łąki meljoracyjne 3,2, pastwiska naturalne 2,8, pastwiska sztuczne 3,0.

Stan zawiązką owocewych przedstawiał się w procentach przeciętnie dla całej Polski następująco: jabłka: obfity —25, średni — 48, słaby — 27; gruszki: obfity — 17, średni — 45, słaby — 37, wcale nie było — 1; śliwki: obfity —20, średni — 42, słaby — 37, wcale nie było — 1; wiśnie: obfity — 19, średni — 41, słaby — 39, wcale nie było — 1.

Stan bezrobocia. Podług danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 8 bm. ogółem 356,707 bezrobotnych, czyli o 10,142 mniej, niż w poprzednim tygodniu.

Z Teatru Miejskiego. Dziś w środę 10 bm. Teatr Miejski gra jedno z ostatnich przedstawień pięknej sztuki Pagnola „Marjusz".

Reżyserja i inscenizacja.dyr. Galla.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży oraz w kasie teatru od godz. 19 tej.

Początek o godz. 20-tej.

W końcowych próbach sensacyjna sztuka Fodora w 3 aktach 8-miu obrazach „Pocałunek przed lustrem", pod kier. reż. St. Dębicza. Udział bierze cały zespół artystyczny z Wańską, Tokarskim, Brodzikowskim na czele Premjera w piątek 12 bm. o godz. 20-ej.

Rok więzienia za wybicie oka. W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 27-letniego Jarosława Hutnego, mieszkańca wsi Szarlejka (gm Grabówka), oskarżonego o to, że w listopadzie 1933 r. wybił Józefowi Siedleckiemu oko, zadając mu trwałe kalectwo Smutny ten incydent zdarzył się podczas bójki, powstałej między Siedleckim a teściem Hutnego. Oskarżony przyłączył się do bójki i cisnął w Siedleckiego ciężki kamień, z wiadomym już fatalnym skutkiem.

Sąd skazał go za to na 1 rok więzienia.

Km. 1177/34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, III-go rewiru urzędujący w Częstochowie przy ul, Kilińskiego pod Nr. 14, na zasadzie art. 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 27 września 1935 roku, od godziny 9 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu i zabudowań położonej w Częstochowie przy ul. Aleja Wolności, powiecie częstochowskim, województwie kieleckiem, oznacz. polic. Nr, 25 obejmującej powierzchni 217.18 sążni czyli 5723,70 łokci kwadrat. która stanowi własność Sejmiku Powiatowego w Częstochowie w 26/28 niepodzielnych częściach i nieletnich Placydy i Bogdana-Zygmunta Kopydłowskich każdego w 1/28 niepodzielnej części. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotetecznym w Częstochowie za Nr. 1919 repert. hipot.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 50,000, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t.j. od kwoty zł. 50.000, stosownie do wyroku Sągu Okr. wydz. w Częstochowie z dnia 26 marca 1934 r. N IV Co 377/33.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 5000 albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowe publiczne obwieszczenie nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Częstochowa, dnia 2 lipca 1935 roku
Komornik J. Solarczyk.

Wielka pielgrzymka z Pomorza w Częstochowie. W dniu wczorajszym bawiła w Częstochowie pielgrzymka zbiorowa z Bydgoszczy i Torunia w liczbie 1173 osób.

Niedogodności podmiejskiej komunikacji autobusowej. Corocznie zmuszeni jesteśmy poruszać sprawę komunikacji autobusowej podmiejskiej, przysparzającej pasażerom wiele kłopotów.

Chodzi właśnie o to, że większość właścicieli autobusów nie stosuje się do rozkładu jazdy, wyruszając w drogę o pół a nieraz nawet o całą godzinę później, narażając pasażerów na stosunkowo znaczną stratę czasu i związane z tem inne przykrości, które nieraz przedstawiają się b. poważnie.

Pozatem liczba pasażerów takiego autobusu, którego rozbicia się spodziewać się można każdej chwili, jest zawsze znacznie większa od ilości miejsc, co w czasie upałów szczególnie jest męczące. Stąd częste narzekania pasażerów, słusznie zresztą i jeżeli właściciele autobusów, utrzymujących komunikację z miejscowościami podmiejskiemi przeżywają potem kryzys, to jest to niewątpliwie wynikiem nieumiejętnego prowadzenia przedsiębiorstwa.

Mimo upałów pijemy mniej piwa. Spożycie piwa w Polsce w czerwcu r. b. było o wiele większe niż w miesiącu poprzednim, wynosiło bowiem 142,000 hl. wobec 91,000 hl. w maju r. b. Natomiast w porównaniu z czerwcem roku poprzedniego konsumcja piwa znacznie spadła. Spadek ten wynosił 29,000 hl , czyli 25,6 proc.

W okresie pierwszych sześciu miesięcy roku bieżącego konsumcja piwa w Polsce wynosiła 497,000 hl., czyli o 27,000 hl, a więc o 5,1 proc mniej, niż w odpowiednim okresie poprzedniego roku.

Koszty utrzymania. Według obliczeń G. U. S, koszty utrzymania rodziny pracownicej, złożonej z 4 osób, w czerwcu wzrosły o 0 5 proc. w porównaniu z majem.

Bójka kobiet. Mieszkanki domu Nr. 80 przy ul. św. Barbary Motylowa i Trzebińska z nieznanych bliżej powodów napadły dziś rano na Zofję Turek (ul. św. Barbary 68) i dotkliwie pobiły ją. Poszkodowana złożyła o zajściu zameldowanie w policji

„Monter" rowerów. W marcu r. b. p. Józef Błaszczyk (ul. Gen. Zajączka 13) dał części rowerowe wartości 50 zł. Braksatorowi Klemensowi, (ul. Gen. Zajączka) celem złożenia roweru. Części te Braksator przywłaszczył sobie, wobec czego policja prowadzi obecnie przeciwko niemu dochodzenie.

Warunki zatrudniania bezrobotnych na robotach Funduszu Pracy.

W związku z uruchomieniem przez Fundusz Pracy szeregu nowych robót dzięki kredytom Pożyczki Inwestycyjnej i zwiększającym się przez to stanem zatrudnienia, należy przypomnieć warunki, na jakich przyjmowani są bezrobotni na robotach prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy.

Na robotach kredytowanycg przez Fundusz Pracy mogą być zatrudnieni wyłącznie bezrobotni, zakwalifikowani i zapośredniczeni przez właściwe biura pośrednictwa pracy.

Stawki wynagrodzenia pracowników, zatrudnionych na robotach, prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy ustalane są przez wojewódzkie biura Funduszu Pracy w ten sposób, że płace robotników wykwalifikowanych, zatrudnionych w swoim zawodzie powinny odpowiadać przeciętnej miejscowych płac wykwalifikowanych robotników przemysłowych odpowiedniej kategorji.

Płace natomiast robotników niewykwalfikowanych powinny odpowiadać przeciętnej płac miejscowych niewykwalifikowanych robotników przemysłowych.

Ustalone stawki rozumiane są, jako płace za 8 godzinny dzień pracy Przy stosowaniu stawek akordowych dla robotników niewykwalifikowanych stawki te winny być ustalane w ten sposób, aby otrzymywany na ich podstawie zarobek przewyższał o 25 proc. przewidzianą stawkę. Od ustalonej pracy nie mogą być czynione żadne potrącenia, z wyjątkiem potrąceń na ustawowo przewidziane świadczenia społeczne, oraz innych potrąceń prawem nakazanych.

Udział pracodawcy w kosztach ubezpieczeń społecznych, jak też wszelkie urządzenia, mające na celu ochronę pracy i dostarczenie pracownikom należytych warunków pracy nie mogą wpływać na zmniejszenie ustalonych stawek płacy.

Przy zatrudnieniu robotników poza miejscem stałego ich zamieszkania, kredytobiorca winien własnym kosztem zapewnić im właściwe zakwaterowanie i zorganizować przejazdy z miejsca zamieszkania do miejsca pracy i spowrotem.

Wstrząsająca tragedja rodzinna.

Są takie sprawy, które mimowoli każą wierzyć w jakiś ślepy fatalizm zbrodni, popełnionych, rzekłbyś, w jakimś lunatyźmie, pod władzą ciemnych i tajemniczych mocy.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym przesunęła się wstrząsająca tragedja rodzinna, której osnowa daje się streścić w trzech słowach: „Matka zabiła syna". Zabiła go w chwili, gdy spał w najlepsze. Za narzędzie zbrodni posłużyła siekiera do rąbania drzewa.

Tą synobójczynią była 67-letnie Walerja Kruszewska. Okropnego czynu dokonała ona w nocy z 29 na 30 kwietnia, wczoraj zaś stanęła przed Sądem Okręgowym.

Nadaremniee jednak szukałbyś w oskarżonej jakigoś ponurego demonizmu zbrodni. Naodwrót, przed sądem stała wyniszczona przez życie, chorobliwie trzęsąca się staruszka, z zaczerwienionemi od płaczu oczyma i co chwila wybuchająca nerwowym płaczem.

Sprawę rozpoznawał sąd w następującym składzie: sędzia Nakonieczny jako przewodniczący i sędziowie Herasimowicz i Pawelski jako wotanci, oskarżał pprok. Schlitter, obronę wnosił z urzędu mec. L. Asz.

Przewód sądowy wykazał, że tragicznie zmarły Piotr Kruszewski od dłuższego czasu cierpiał na ataki konwulsji, że w ostatnich miesiącach swego życia był zupełnie niedołężny i chwilami bez cudzej pomocy nie mógł dokonać najprostszej nawet czynności.

Dla starej matki choroba syna była ciężkim krzyżem pańskim. Wymagała ona od niej nadludzkich niemal poświęceń i trudów. I Kruszewska, opiekując się chorym i niejakoś obcując twarzą w twarz z cierpieniem, któremu nie mogła pomóc, stopniowo coraz bardziej i bardziej zapadała na zdrowiu i załamywała się i fizycznie i umysłowo. Tembardziej, że Piotr Kruszewski, jak to często bywa u chorych stawał się coraz bardziej wymagającym i kapryśnym i niekiedy nawet bił matkę.

Aresztowana po zbrodni Kruszewska z początku nie przyznała się do winy, mówiąc, że to nie ona zabiła, a jakiś zły duch.

Dziś, w świetle orzeczenia lekarzy psychjatrów, którzy w sądzie stwierdzili absolutną niepoczytalność oskarżonej, w samej rzeczy można uwierzyć w to że krytycznej nocy jakiś obłęd zerwał staruszkę z łoża, włożył w jej ręce narzędzie śmierci i uzbroił jej słabe niedołężne ręce w piorunową moc ciosu.

To był ten zły duch, o którym mówiła ona w pierwszej chwili po aresztowaniu.

Sąd Okręgowy po wysłuchaniu przemówień stron ogłosił wyrok uniewinniający.

Zemsta za „odbicie" przyjaciółki.

Srodze poturbowany rywal i pościg za napastnikami.

Przykra przygoda spotkała w Częstochowie mieszkańca wsi Boranów, pow. lublinieckiego, p. Pawła Węgierkę, gorącego, jak się okazuje, wielbiciela płci pięknej.

Po przybyciu do Częstochowy, gdzie miał załatwić szereg spraw i poczynić pewne zakupy, p. Węgierko zawarł przygodną znajomość z pewną damą, o której fama głosi, że nie należy do tych, które grzeszą zbytnią cnotliwością.

Z nową znajomą, która odrazu zdobyła jego serce, p. Paweł udał się do domu Nr. 4 przy ul. Ogrodowej, gdzie dłużej zabawili.

W chwili, gdy oboje opuszczali bramę wspomnianego domu, wyskoczyli nagle z ukrycia dwaj osobnicy i rzucili się na niespodziewającego się napadu p. W., którego dotkliwie poturbowali, oszczędzając natomiast jego towarzyszkę.

W czasie „obijania" p. Pawła napastnicy skradli mu portfel, w którym znajdowało się niewiele pieniędzy.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu napastnicy zbiegli. Na alarm poszkodowanego zbiegli się przechodnie i policjant, którzy puścili się w pogoń za uciekającym. Pościg zakończył się ujęciem obu napastników. Sprowadzono ich do wydziału śledczego, gdzie poddano ich przesłuchaniu.

Jak się okazuje, napad był aktem zemsty za „odbicie" mu przez p. Węgierkę „damy", z którą doniedawna łączyły ich, jak twierdzą, dość intymne stosunki.

Sprawcami napadu okazali się: Wacław Bystry (ul. Jasnogórska 14-16) i Władysław Wójcik (ul. Garncarska 21). Przekazano ich w dniu dzisiejszym sędziemu śledczemu Boguckiemu, który polecił osadzić ich w więzieniu.

Ugryziony w policzek zabił starszego brata.

W dniu 9 września 1933 r. zamieszkały w Błesznie 26-letni Leon Łata na skutek prośby bratowej udał się do Rakowa, gdzie pracował jego brat Józef aby się nim zaopiekować po wypłacie i odprowadzić do domu. Józef bowiem po otrzymaniu wypłaty zazwyczaj upijał się, co się fatalnie odbijało na jego zdrowiu i kieszeni.

I stało się tak, że opiekuńczy anioł stróż, prawdopodobnie wskutek nalegań Józefa, zamiast razem z bratem pójść prosto do domu, po drodze razem z Józefem wstąpił do kilku szynków i sklepów, wszędzie pilnie przykładając się do kieliszka.

Finał tej wędrówki po wesołych lokalach był bardzo żałosny. Było już dość późno, gdy między obu braćmi z których jeden nalegał, że trzeba powracać do Błeszna, drugi zaś chciał się dalej bawić, przyszło do ostrej scysji.

W pewnym momencie kompletnie pijany już Józef rzucił się na brata i wpił mu się zębami w prawy policzek. Nadaremnie Leon Łata rozpaczliwym głosem wzywał pomocy, nikt z wesołych kompanów, którzy się razem z nimi bawili, nie chciał wdać się w tę braterską bójkę.

Pozostawiony własnym siłom Leon Łata, wpół nieprzytomny ze strasznego bólu, nagle przypomniał sobie, że ma w kieszeni nóż, i czując, że okropne żywe obcęgi coraz głębiej wtapiają mu się w ciało, dobył noża i naoślep dźgnął brata w udo, fatalnym zbiegiem okoliczności przecinając mu jeden z najważniejszych nerwów.

Sprawę rozpoznawał komplet sędziowski pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego, oskarżał pprok. Schlitter, oskarżonego bronił z urzędu mec. Rajchman.

Na szali rozprawy decydująco zaważyło orzeczenie powołanego w charakterze rzeczoznawcy dr. Jabłońskiego, który ustalił, że rana, zadana Józefowi Łacie, sama przez się nie była śmiertelną.

Ranny przez kilka tygodni przebywał w szpitalu Panny Marji, z którego został wypuszczony z raną już zaleczoną, lecz ze względu na trwający w dalszym ciągu niedowład stopy miał zaleconą dalszą kurację. I jeśli śmierć nastąpiła, to skutkiem zabiegu t. zw. medycyny domowej, gdyż chory, szukając ulgi w trawiącem go cierpieniu dokuczliwego niedowładu stopy, całemi godzinami przesiadywał koło palącego się pieca, nagrzewając chorą nogę, skutkiem czego nastąpiło zaognienie rany, a potem ogólne zakażenie i zapalenie opon mózgowych. W dniu 28 października Józef Łata zmarł w szpitalu chorób wewnętrznych.

Zeznania świadków, a zwłaszcza matki Łatów, która rozpoczęła od słów „To wszystko ta nieszczęśliwa gorzała".. złożyły się na bardzo wymowną ilustrację zgubnych następstw pijaństwa nagminnie szerzącego się wśród szerokich sfer ludności.

Podprok. Schlitter, opierając się na danych przewodu sądowego, uznał za możliwe złagodzenie kwalifikacji aktu oskarżenia i prosił o ukaranie oskarżonego za zadanie tylko ciężkiego uszkodzenia, a nie, jak opiewała kwalifikacja aktu oskarżenia, za zadanie ciężkiego uszkodzenia, które spowodowało śmierć. Natomiast obrońca oskarżonego mec. Rajchman dowodził, że oskarżony działał w obronie koniecznej i winien być uniewinniony.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron uznał oskarżonego winnym zadania ciężkiego uszkodzenia ciała i skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 3-ch.

Z RADOMSKA.

— **Pożary w powiecie.** We wsi Aleksandrów, gm. Brudzice wybuchł pożar w zagrodzie Jana Goli, któremu spaliła się stodoła, dach na oborze murowanej oraz wszystkie narzędzia rolnicze i sprzęty domowe. Ogólne straty wynoszą 3600 zł.

Podczas pożaru we wsi Klizin, gm. Przerąb na szkodę Stanisława Dąbskiego spalił się dach na domu i oborze oraz narzędzia rolnicze i sprzęty domowe. Straty wynoszą 1900 zł. Pożar powstał wskutek pęknięcia komina i zapalenia się sadzy.

— **Poniósł śmierć od pioruna.** W dniu 6 bm. o godz. 13 m. 30 na polu wsi Przybyszów, gm. Kobiele, podczas burzy piorun zabił 15 letniego Kazimierza Bilewicza z Przybyszowa.

— **1000 zł. padło łupem bratowej.** Aleksandra Wawrzyńczykowa z Żytna zgłosiła policji o skradzeniu jej z mieszkania 1000 zł. gotówką.

Podczas dochodzenia policja ustaliła, że kradzieży tej dopuściła się jej bratowa Julja Barańska.

Poświęcenie sztandaru w Kłobucku. Zarząd Oddziału Związku b. Ochotników Armji Polskiej w Kłobucku, urządza uroczystość poświęcenia sztandaru w dniu 21 b. m.

Program uroczystości będzie następujący: W dniu 20 bm. tj. w sobotę o godz. 9-ej wieczorem, apel poległych ochotników. W dniu 21, w niedzielę o godz. 8-ej rano hejnał z wieży obserwacyjnej miejscowej straży pożarnej, oraz zbiórka organizacyj i poczt sztandarowych na placu straży, skąd nastąpi wymarsz do miejscowego kościoła parafjalnego na nabożeństwo na godz. 8.30, w czasie którego odbędzie się poświęcenie sztandaru.

Po mszy przejście pod tablicę poległych ochotników gdzie odbędzie się defilada, oraz nastąpi odczytanie aktu erekcyjnego i wbijanie gwoździ, poczem oddziały odmaszerują do swych świetlić.

Na zakończenie, wieczorem odbędzie się zabawa ludowa w sali straży pożarnej.

Zabawa w Rudniku Wielkim. — Zapowiedziana na ub. niedzielę zabawa ludowa i wieczór śmiechu w Rudniku Wielkim z powodu złego stanu pogody nie odbyła się i została odłożona na następną niedzielę, dnia 14 bm. Program wielce urozmaicony. Udział w zabawie przyjąć obiecał prof Mąkosza wraz z zespołem uczniów I Gimnazjum Państwowego w Częstochowie. Prof. Mąkosza, w dniu tym będzie też grał na chórze podczas sumy w kościele parafjalnym w Starczy

Słowo sportowe

Piłka nożna.

W środę 10 bm. o godz. 18 na stadjonie im. Marsz. J. Piłsudskiego ul. Pułaskiego 2, grają o mistrz. Kiel.O.Z. P.N. Czeladzki Kl. Sp. — Brygada. Po zwycięstwie Brygady nad S.K.S.-em mecz ten jest żywo komentowany i ze zrozumiałych względów budzi olbrzymie zainteresowanie, gdyż Czeladzki Kl. Sp. dysponuje bardzo dobrym atakiem i niezłą obroną. Pytanie czy napad gości upora się ze świetnemi tyłami Brygady, lub też czy obrona gospodarzy nie dopuści napadu gości do strzału jest obecnie na ustach wszystkich zwolenników piłki nożnej. Przewidzieć wynik tego meczu jest niezmiernie trudno, jedno jest pewne, że gra będzie dżentelmeńska ambitna i dostarczy widowni emocji. Brygada posiadając własną publiczność i boisko, co jest bardzo wielkim plusem, nie zawiedzie pokładanych przez ogół tut sportowców nadziei godnie zareprezentuje na tym meczu tut. piłkarstwo. Tego od Brygady oczekuje sportowa Częstochowa.

Wobec kontuzji Polaka, który prawdopodobnie nie będzie mógł wziąć udziału w tym meczu, naszem zdaniem skład winien być następujący: Krzyk (Koćwin), Głowacki, Głogowski, Lach, Mosz, Kieszczyński, Heine III, Szczechla, Heine II, Hadzik i Florjan. Skład nasz mógłby ulec jedynie zmianie przez wstawienie Maciałowicza na prawe skrzydło zamiast Heinego III.

Mecz ten poprzedzi przedmecz: Korona (Radomsko)— Brygada rez. który się rozpocznie o godz. 16. Tak więc będziemy mieli możność oglądać gości z Radomska, którzy pretendują do tytułu mistrza grupy Radomszczańskiej kl. B.

O wejście do Ligi.

Rozgrywki o wejście do Ligi rozpoczynają się 28 bm. PZPN. ustalił już kalendarzyk rozgrywek. Mistrzowie poszczególnych okręgów muszą być wyłonieni do 21 b.m. Mistrzostwa rozgrywane są w czterech grupach:

I grupa: Łódź, Warszawa, Poznań, Pomorze.

II grupa: Kraków, Śląsk, Kielce.

III grupa: Lwów, Wołyń, Lublin, Stanisławów,

IV grupa: Wilno, Polesie, Białystok.

Program gier następujący

II grupa 28.7. Kraków—Śląsk,
4.8. Kielce—Kraków,
11.8. Kielce—Śląsk,
18.8. Śląsk—Kraków,
25.8 Śląsk—Kielce,
1.9. Kraków—Kielce.

Czterej mistrzowie podzieleni będą znów na dwie grupy, a następnie finaliści wraz z Podgórzem stoczą systemem puharowym ostateczną walkę.

Kaes.

Przed zlotem zagranicznych braci.

Wśród 8 miljonów rozproszonych po całym świecie Polaków większość bezsprzecznie to młodzież. Ale jakże znikoma jej część żyje polskością, jak mały procent czuje i myśli w narodowym języku, uczęszcza do szkół polskich. — Według ostatnich statystyk istnieje na obczyźnie 2,056 szkół polskich, do których uczęszcza 392,000 młodzieży w różnym wieku. Reszta — olbrzymia reszta — wynaradawia się powoli w obcych szkołach, w obcych środowiskach. Giną w ten sposób forpoczty naszej kultury i naszej gospodarczej ekspansji.

Najgorzej bodaj przedstawia się sprawa wynarodowienia Polaków w krajach przygranicznych, gdzie są oni autochtonami. Jeżeli chodzi o Sląsk Opolski lub Cieszyński, o Mazury, Kaszuby itd. — to tam utrzymanie lub zwiększenie ilości uświadomionych Polaków równoznaczne jest z utrzymaniem nieprzedawnionych naszych praw do tych krajów.

Sprawa utrzymania narodowości wśród rzesz Polaków zagranicą i to nietylko na niższych stopniach kulturalnych, ale i na najwyższych staje się dla Polski zagadnieniem palącem. Najbardziej przyczyniają się do utrzymania polskości wśród mas młodzieży polskiej z Zagranicy odwiedziny kraju ojczystego i zbiorowe wycieczki — zloty do Polski.

Młodzi widzą kraj, w którym jest własna, wysoka kultura, widzą państwo silne i dobrze zorganizowane, widzą sympatję i zainteresowanie sobą rodaków, jakiego nie spotykają u obcych.

Jeżeli młody chłopak lub dziewczyna, którzy przyjeżdżają do Polski, nie władają dobrze językiem ojczystym, nie wiedzą dosyć o historji Polski, o jej stanie gospodarczym, kulturze itd. jest dla nich taka wycieczka dzielną pobudką do uczenia się i uczenia innych, do podtrzymywania ducha narodowego u tych, którzy nie byli w kraju, którzy zbyt wiele przbywają wśród obcych.

Nie zapominajmy, że niema prawie kraju, gdzieby Polacy nie musieli walczyć o swoje szkolnictwo, o swoje prawa kulturalne. W małej Holandji lub Danji, gdzie też niewielkie są skupiska emigranckie, panują stosunki dość idyliczne. Ale przyjdą do nas Polacy z Litwy, gdzie szkolnictwo polskie. prowadzone przez Tow. oświatowe „Pochodnia“ jest straszliwie hamowane w rozwoju, tak że nawet w szkołach prywatnych z programu nauk wyłączono historję i geografję Polski. Przyjadą sympatyczni Polacy z Łotwy, gdzie również szkolnictwo polskie ulega ograniczeniom. W całej Łotwie są zaledwie trzy polskie szkoły średnie. Minister oświaty mianuje sam nauczycieli, pomijając kandydatów ze strony polskiej i posyłając do szkół polskich Łotyszów.

Niedostatecznie jest postawiona oświata we Francji, walczy się o nią ciężko w Czechosłowacji. Nawet w wolnościowej Ameryce ajrysze (irlandzkie) duchowieństwo katolickie tępi jęyzk polski i wywołało nawet z tego powodu powstanie kościoła narodowego (hodurowców). Ale nigdzie nie jest tak bezlitośnie ciężko Poiakom, jak tam, gdzie są urodzeni na własnej ziemi, gdzie ich już wydziedziczono i z resztek chcą wydziedziczyć. Mówimy oczywiście o Niemczech.

Tam prowadzi się walkę twardą, krzyżacką, nieubłaganą. Tam stara się wyrwać polskość z korzeniami, by polacy istnieniem swojem nie mówili o podeptanem prawie, o niesprawiedliwym zaborze, by nie grozili przy każdej sposobności powrotem do Polski.

Ci, którzy przyjdą na II Zlot Młodzieży z zagranicy — to pionierzy, to dzieci bojowników, którzy wśród najbardziej nieraz niesprzyjających okoliczności zachowali mowę i miłość ojczyzny. Potrżebują dużo siły moralnej, by walkę tę nieraz przez całe życie swe prowadzić, by wytrwać, mając nieraz do wyboru — zdradę Polski lub stratę zarobku. Tu, w Polsce, powinni tych sił zaczerpnąć, tu powinni nabrać tego entuzjazmu, który nie odstąpi ich przez długie lata, tu powinni zaczerpnąć powietrza ojczystego, które tak wzmacnia i odświeża.

Planując podtrzymanie tej łączności na dalszą metę i dążąc do dania pomocy kulturalnej i moralnej środowiskom emigracyjnym, powinniśmy jednocześnie zwrócić najczujniejszą uwagę na tych, którzy wśród emigracji pracują i kulturę polską szerzą. Postawa młodzieży polskiej zagranicą w znacznej mierze będzie zależała od tego, czy będzie miała kierowników uzdolnionych, pełnych zapału — pojmujących swą rolę, jako bojowników na placówkach wysuniętych w teren obcy, zagrażający istnieniu. Jak wielkiem jest zadanie Polaka — nauczyciela lub społecznika, zarzuconego do Parany, Charbina, Kanady, Niemiec.

Społeczeństwo polskie, które podczas zeszłorocznego zjazdu Polaków z Zagranicy okazało tyle dobrej woli i zainteresowania i w tym roku w osobach swoich młodszych przedstawicieli — powinno należycie przyjąć Złot Młodzieży i zadzierzgnąć z młodymi rodakami węzły, które nie zerwą się nigdy.

Z KRAJU.

105-letni Powstaniec z r.1863 jeździ jeszcze konno.

We wsi Okółek, w powiecie suwalskim mieszka niej. Józef Gryguć, który urodził się w 1830 r. liczy więc obecnie 105 lat życia.

Brał on udział w Powstaniu Styczniowem. Obecnie otrzymuje on 125 zł. emerytury i 36 zł. na umundurowanie.

Ma 6 córek i 1 syna, wnuków zaś i prawnuków około 80.

Zdrowie dopisuje mu stale. Przy pomocy syna może jeszcze wsiąść teraz na konia, Starzec dumny jest z tego, że w swoim czasie siedział na jednej ławie z Marszałkiem Piłsudskim w Druskiennikach i prowadził ożywioną rozmowę.

„Fabrykanci“ trującego octu dla żołnierzy.

Kazimierz Banaszek z Torunia oraz niej. Juljan Szołak otrzymali zaświadczenie okr. składnicy na Pomorzu, upoważniające ich do sprzedawania wszystkim formacjom wojskowym w Polsce esencji octowej.

Było jednak zastrzeżenie, że esencja ma być wyborowego gatunku. Tymczasem obaj wspólnicy założyli w Warszawie potajemną fabrykę esencji octowej, którą wyrabiali z mieszaniny kwasu siarkowego z kwasem mrówczanym. Następstwa użycia tej esencji do potraw byłyby straszliwe, gdyż możnaby nią spowodować masowe zatrucie.

Na szczęście policja zawczasu wykryła potajemną fabrykę trucizny i obu „fabrykantów aresztowała”.

„Fabrykanci” stanęli w poniedziałek przed sądem, który skazał Banaszka na 6 miesięcy, a Szołka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Zona zastrzeliła się na wieść o samobójstwie męża.

Miasto Oświęcim zostało porutzone wieścią o podwójnem samobójstwie, a to adw. dra Leona Bandlera i jego żony Rozalji Bandlerowej.

Bandler, będąc jeszcze w pyjamie, dobył 6 strzałowy rewolwer typu bębenkowego, kaliber 6'35 mm i wystrzałem w prawą skroń pozbawił się życia. Znajdująca się w pokoju żona Rozalja rozpaczliwym krzykiem zaalarmowała lokatorów i przechodniów. Na miejscu wypadku zjawił się lekarz dr. Klang, który po zbadaniu oświadczył żonie, że mąż jej nie żyje.

Zrozpaczona kobieta chwyciła leżący na podłodze rewolwer i w obecności lekarza strzeliła sobie w lewą skroń, padając trupem obok męża.

Przyczyną tragicznego kroku był opłakany stan finansowy Bandlerów.

„Wizyty“ włamywaczy u sędziów.

Złodzieje warszawscy zaczęli ostatnio okradać sędziów.

Po nieudałem włamaniu do mieszkania sędziego śledczego w poniedziałek dostali się włamywacze do mieszkania sędziego sądu okręg. Stan. Skibińskiego Złodzieje włamali się frontowem wejściem i splondrowawszy mieszkanie, rozbili umocowaną w szafie kasetkę stalową, w której zabrali akcje, dolarówki i gotówkę.

Wykorzystali umysłowo chorą.

Przed pewnym czasem zaniemogła na chorobę umysłową Józefa Jaworowska, wieśniaczka w Ropie w pow. gorlickim. Choroba jej zaczęła się w momencie, gdy odziedziczyła po zmarłym w Ameryce mężu kilka tysięcy dolarów.

Na skutek choroby ogłosiła się ona "królową Europy i Ameryki", z swej zagrody zrobiła „dwór królewski”, mianowała wiele osób ze wsi marszałkami dworu, ministrami etc. Na dworze zaczęto się bawić. Królowa była szczodra robiła prezenty dworakom, płaciła dolarami, aż wreszcie cały spadek przepito i przejedzono.

Obecnie biedna chora umysłowo popadła w ostateczną nędzę. Od głodowej śmierci wybawiła ją policja i prokuratura w Jaśle, która pociągnie do odpowiedzialności tych, którzy wykorzystywali umysłowo chorą.

ZE SWIATA.

Ziemia z grobów górników polskich na Kopiec Marszałka.

W najbliższych dniach nadejdzie z Holandji do Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie urna z ziemią zebraną z grobów górników polskich, którzy stracili życie przy pracy w kopalniach holenderskich.

Wraz z ziemią przesłane zostaną kawałki węgla z tych kopalń, w których pracują Polacy. Urnä z ziemią i grudki węgla umieszczone zostaną w Kopcu Marszałka Piłsudskiego sypanym rękami wszystkich obywateli Rzeczypospolitej na Sowińcu pod Krakowem.

Wzruszający list dzieci polskich z Brazylji do Pani Marszałkowej Piłsudskiej.

Dzieci polskie w Sta Catarina w Brazylji nadesłały za pośrednictwem Swiatowego Związku Polaków z Zagranicy list na ręce Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej o treści następującej:

Sta Catarina Alta Paraguass'u — Brazylja.

Do Kochanej Pani
Aleksandry Piłsudskiej i Jej córek:
Wandzi i Jagódki.

Gdy nam pan nauczyciel doniósł smutną wiadomość o zgonie naszego Kochanego Marszałka Piłsudskiego, tośmy się przestraszyli, nie chcieliśmy wierzyć, zdawało się nam, że to tylko sen, że to nieprawda. Ale gdy przeczytał nam telegram, to przekonaliśmy się żę to jest prawda. Zaraz nas ścisnął smutek głęboki i żal wielki, nawet płakaliśmy, bo tak bardzo kochaliśmy Drogiego Dziadka. Szkołę zamknięto na pięć dni. Zaraz uderzyli w dzwony na wieży kościelnej i na Towarzystwie wywiesili sztander w żałobie. Dzwony biły przez trzy dni, a ludzie chodzili smutni i każdy mówił o Marszałku. Uciechy nie było, bo nam Wódz umarł, każdy Polak żałuje tego Ojca Narodu.

W naszej szkole uczymy się o Polsce i wiemy, w jaki sposób powstała, jak dużo musiał pracować nasz Ukochany Wódz Piłsudski. I nam jeszcze jest przez to smutno, że Dziadek Marszałek taki krótki czas żył w wolnej ojczyźnie.

My tylko tak mówimy, że umarł, ale taki Kochany Dziadek, Ojciec Narodu, to będzie ciągle żył między nami.

My Panią Marszałkową bardzo kochamy i Wandzię i Jagódkę. Gazety pisały, że Pani tak bardzo płakała, że aż zachorowała. Przeto cała nasza szkoła w wielkim żalu postanowiła napisać do Kochanej Pani, że i my płakali, zdawało się nam, że Kochänej Pani ulży i Ją pocieszy. Zdaje nam się, że wszyscy Polacy czują wielki żal i Pani współczują.

W naszym kościele odprawiła się msza za Dziadka. Było pełno ludzi. Chłopi stali ze sztandarami koło trum-

ny a portret Marszałka stał na wierzchu. Także będzie wnet urządzona akademja ku czci Marszałka.

Przyrzekamy, że Panią Marszałkową, Wandzię i Jagódkę, a znamy Ich z fotografji w gazecie, będziemy kochać zawsze tak mocno, jak i Dziadka kochaliśmy i kochamy.

Sercem współczuje cała nasza szkoła.

Następuje 19 podpisów.

Trebitsch-Lincoln
największy szpieg XX stulecia działa obecnie w Abisynji?

Osobą głośnego awanturnika i szpiega Aleksandra Trebitsch Lincolna zajmowaliśmy się niejednokrotnie. Fantastyczny jest film jego życia. Syn biednego żydowskiego handlarza z Małopolski Wschodniej, był kolejno talmudystą w Samborze, pastorem luterańskim w Hamburgu, duchownym ewangelickim w Montreal (Kanada), wikarym presbiterjańskim w Kent (Anglja), mnichem buddyjskim w Tybecie, a przedewszystkiem i wszędzie oszustem i szpiegiem. Włada on świetnie piętnastu językami. Po wojnie Europa „znużona" wyczynami Trebitsch Lincolna — zamknęła się dla niego zupełnie. Wtedy zaczął pracować na rachunek Sowietów w Indjach. Tu przygotowawszy teren pod bunty, wybuchające do dziś dnia, przerzucił się do Chin, znowu na rachunek Sowietów i wreszcie znikł. Mówiono nawet, że umarł.

Obecnie znowu podobno wypływa i to z innej strony. Anglja nie ma ochoty dopuścić do kolonizacji włoskiej w Abisynji. Zatarg włosko-abisyński zaognia się. Włoscy szpiedzy w Addis Abeba szybko zdają sobie sprawę, że reorganizacja armji abisyńskiej jest prowadzona przez fachowca wysokiej miary. Lecz jest niemożliwem — wpaść na ślad tej tajemniczej osobistości..

Pewnego dnia przybywa do poselstwa włoskiego w Addis Abeba, oficer wywiadowczy francuskiego portu Dżibuti. Poseł natychmiast przyjmuje francuskiego kapitana.

— Ekscelencjo — mówi oficer — wiem, kto stoi na czele abisyńskiej organizacji wojennej!

— Mów pan!

— Trebitsch Lincoln! Mimo jego przebrania, poznałem go w porcie gdzie dyrygował jako derwisz turecki ładowaniem amunicji do pociągu Dżibuti Addis Abeba!...

Wynikałoby z tego, że działając wedle swej maksymy „wszystkie środki są dobre, które prowadzą do celu", londyński „Intelligence Service" nie wahał się zaangażować Lincolna, który organizuje obronę Abisynji i oddaje tem samem cenną usługę interesom Wielkiej Brytanji, dla której ekspedycja Włoch w Afryce nie jest pożądana.

Rozwody, pornografja i nudyzm
mogą ratować Monte Carlo od upadku.

Z Monte Carlo donoszą o nowym programie ratowania dawnej tej siedziby hazardu przed nieuchronnem bankructwem. Wobec tego, że kasyno gry przestało już dawno znosić złote jaja, z dnia na dzień deficyt wzrasta, przybliżając moment zamknięcia kasyna, postanowił zarząd uczynić z Monaco centralę procesów rozwodowych w Europie, podobnie jak stolicą rozwodów w Ameryce jest Reno w stanie Newada.

Najwybitniejszy adwokat w Monaco, Feliks Bonaventure, opracował już plan wyzyskania suwerenności księstwa Monaco, — aby złagodzić ustawę rozwodową i ściągnąć w ten sposób na grunt Monaco bogate, żądne wolności i nowych związków małżeńskich pary z całej Europy.

Pozatem proponuje adwokat Bonaventure jeszcze dwie drogi do odzyskania równowagi budżetowej księstwa Monaco. Przedewszystkiem twierdzi adw. Bonaventure, że Monaco mogłoby być składnicą książek i obrazów, zakazanych lub nie wydawanych ze względów politycznych lub moralności w innych państwach Taka bibljoteka zakazanych i skonfiskowanych książek, oraz zbiór tego rodzaju dzieł sztuki stanowiłyby największą atrakcję dla turystów i ludzi nauki z całego świata.

Drugim środkiem do wzbogacenia się Monaco jest — zdaniem dra Bonaventure—...kolonja nudystów. Wybrzeże i klimat stanowią doskonałe podłoże do zorganizowania takiej kolonji, która mogłaby przyciągać turystów z całego świata.

Skrzydlaty Achilles.

Człowiek ze swą rekordową szybkością samolotu pozostaje daleko jeszcze w tyle za małem stworzonkiem, owadem, zwanym lephenemyża. Szybkość tego stworzenia, przypominającego wyglądem pszczołę, dochodzi do 1300 km. na godzinę. Według artykułu doktora Townsenda w jednym z naukowych czasopism amerykańskich, jest to owad bardzo rzadki. Zdobyto tylko kilka jego okazów, a obserwacje nad nim są bardzo utrudnione, ponieważ przy takiej szybkości nie podobna go prawie zauważyć.

Jednak nieliczne doświadczenia potwierdziły z pewnością tę chyżość, przyczem okazało się, że rekordzista świata jest także bardzo dobrym długodystansowcem. Lot jego dokoła kuli ziemskiej trwałby 17 godzin

Lekarstwo na chorobę serca.

Amerykańskie towarzystwo lekarskie w New Yorku oświadcza o przeprowadzonych doświadczeniach z nowym preparatem, zwanym Theveton, skuteczniejszym od dotychczas istniejących lekarstw na choroby serca.

Środek ten zawiera wyciąg z pączków oleandra żółtego, rosnącego na wyspach Hawajskich, oraz w Indjach. Lekarze używający tego środka ze zdumieniem stwierdzili doskonały stan zdrowia swych pacjentów.

6000 ludzi popełniło w 1-ym r. samobójstwo
na Węgrzech.

Rekord pod względem ilości popełnianych samobójstw dzierżą Węgry. Oto w ciągu ubiegłego roku blisko 6 tysięcy (dokładnie 5938 osób) targnęło się na swe życie na terenie Węgier.

Z pośród tej ogromnej liczby samobójców 61 nie miało jeszcze ukończonych 15 tu lat życia.—W 613 tu wypadkach samobójcami byli młodzi ludzie w wieku od 15 do 19 lat. 76 7 procent samobójców było pozbawionych środków do życia. 18.9 procent żyło wśród unormowanych stosunków, a tylko 3.4 procent należało do klasy ludzi zamożnych.

RADJO.

WARSZAWA 11 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6 36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bieżący 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Dziennik południ. 12.15 Koncert z udziałem solistów (płyty) 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Pieśni ludowe. 15 15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka z płyt. 16.00 Opowiadanie dla dzieci. 16.15 Koncert solistów (płyty). 16.50 „Codzienny odcinek prozy". 17.00 Koncert ze Lwowa 18.00 Odczyt z Wilna. 18 10 „Minuta poezji". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Dokąd jechać w święto"? 18.40 Zycie kulturalne i artyst. stolicy. 18 45 Koncert ork. dętej B.B.C. (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dzień następ. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Fragmenty ze „Złota Renu" R. Wagnera (płyty). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 20 10 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.55 Dziennik wieczorny 21.00 Pieśni. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchow. p.t. „Sąsiedzi". 22.10 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

84 (powieść)

Stali naprzeciw siebie, blisko, w pełnem świetle lampy, wzruszeni głęboko, samotni wśród ciszy.

On zdumiony, ujęty, świadom w tej chwili wszystkiego, co od tak dawna Ola dla niego czyniła, przeniknięty wdzięcznością—ona drżąca, onieśmielona, tak jak w pierwszych czasach jurpolskich, zawstydzona tem, co dotychczas czyniła bezwiednie, ale szczęśliwa bez granic—po raz pierwszy w życiu szczęśliwa.

Milczeli oboje.

I naraz Ola podniosła głowę; spotkały się ich wejrzenia: jego rozpromienione wdzięcznością, jej rzewne, niemal łzawe. a głębokie.

On ją przyciągnął do siebie, a ona bez oporu złożyła głowę na jego ramieniu.

— Siostro... ukochana moja! — wyszeptał Zygmunt i zbliżył swe usta do czoła Oli.

Ona drgnęła tak, jakby całą jej postać od stóp do głowy przeniknęła iskra elektryczna. Wysunęła się z jego objęć i oddaliła się nieco, spozierając wokoło z przestrachem.

Poraz pierwszy to osamotnienie, w jakiem byli, wydało się jej niestosownem i niebezpiecznem.

Tego wieczora rozmowa już nie szła.

Zygmunt wkrótce wyszedł, a przez kilka dni następnych Ola widocznie unikała spotkania się z nim sam na sam.

Poufałość ich stosunku dotąd wszakże nie dziwiła nikogo. Wszyscy wiedzieli o ich zażyłości od dzieciństwa, a poważne usposobienie Zygmunta i stanowisko Oli w rodzinie ułatwiało i tłómaczyło tę poufałość.

Jedna tylko Irena z szyderstwem nieraz wspominała o samotnych konferencjach Oli z Zygmuntem. Widocznie ją to drażniło.

W kilka dni po owem zajściu z Olą, Zygmunt przyszedłszy wieczorem do pałacu na ulicy Murilla, zastał panią Stefanję, wybierającą się z córką na raut. Zabawił z niemi chwilę i oświadczył że po ich wyjeździe zostanie dłużej z Olą. Mówił spokojnie i naturalnie, przecież to się nieraz przedtem zdarzało. Dziś jednak te słowa podziałały w dziwny sposób na Irenę. Z tą samowolnością, która była cechą jej natury, miała na głowie i usiadła naprzeciw Zygmunta, ruchem nerwowym, ściągając rękawiczki z drobnych, różowych paluszków.

— Nie pojadę!—rzekła—głowa mię boli.

Pani Stefanja, znając nieprzemożone kaprysy jedynaczki, nawet nie usiłowała walczyć. Po kilku uwagach, zbytych milczeniem, wyszła, rada może w duchu, że dziś nieco odpocznie. Oli nie było w salonie; Irena i Zygmunt pozostali sami.

Siedzieli chwilę, milcząc.

Irena od czasu do czasu rzucała na niego przenikliwe spojrzenia, które on czuł na sobie i starannie ich unikał, w obawie. że raz spotkawszy się z tym wzrokiem, nie zdoła oprzeć się urokowi. Wstał, wziął kapelusz i zabierał się do odejścia.

Irena zaśmiała się ironicznie i powstała także.

— A... — przemówiła — pan odchodzi? Byłam tego pewna. Pozostałbyś, gdybyśmy były odjechały — odchodzisz, bo zostając w domu, przeszkodziłybyśmy ci w słodkiem sam na sam z Olą!.

Zygmunt niecierpliwie się żachnął.

— Doprawdy, nie pojmuję — odparł zimno,—co pani szkodzić mogą moje rozmowy z Olą.., Wszak pani ma tylu innych wokoło siebie, z którymi rozmawiać chcesz i możesz... Margrabia Montebello, wicehrabia de Lormes, książę de Sarthes... Jabym nie śmiał...

Irena gwałtownie zbliżyła się ku niemu i schwyciła go za rękę. Oczy jej pałały.

— Nie śmiałbyś!—przerwała — więc ja sama mam cię ośmielać... ja sama mam ci powiedzieć, że... pochyliła głowę, jakby strwożona.

On milczał, zdziwiony tym niespodziewanym wybuchem. Pożerał ją wzrokiem. Cudowna była w tej chwili onieśmielenia niezwykłego, zarumieniona—ona tak zuchwała, tak zalotna zawsze.

Po chwili zwolna podniosła głowę i spojrzała na niego wilgotnemi oczyma.

— Zygmuncie —rzekła— chciałabym raz rozmówić się z tobą, rozmówić na serjo...

Ton mowy był tak poważny, że Zygmunt aż się cofnął, pełen podziwu.

— Ty ze mną?... — powtórzył, widząc, że ona nagle zamilkła.

Irena schwyciła go znowu za rękę.

— Nie znasz mnie!—zaczęła mówić pospiesznie, opuszczając wszelkie przedwstępne frazesy. — Wy, wogóle kobiet nie znacie. Ale nie dziwię się tym, którzy mnie otaczają zwykle. Oniby pragnęli, abym jeszcze mniej czuła i myślała... Oni chcą chwilowej zabawy, upojenia, szału, a do tego ani myśleć, ani czuć nie trzeba; trochę gorączki, nieraz sztucznie wywołanej, wystarczy. Ale ty, ty, Zygmuncie, zastanawiający się aż do zbytku nad wszystkiem i wszystkimi, żeś ty mnie do dzisiaj nie odgadł, nie poznał, to mię dziwi i... boli!

Mówiła szybko, gwałtownie, i w toku mowy, czując, że w języku polskim brakuje jej dostatecznej wprawy, zaczęła po francusku, głosem przyciszonym, aby nie być słyszaną. Pochyliła się tak ku niemu, że oddech jej palący czuł na swojej twarzy i od czasu do czasu także dotknięcie miękkich jej włosów na czole.

Ogień jej oczu przenikał go na wskroś, odurzała woń upajająca. On teraz z kolei lękał się podnieść oczu, aby się nie spotkać z jej wzrokiem, aby nie zobaczyć tych wdzięków, które go pociągały nieprzemożoną siłą, ramion białych, drżących pod wpływem wzruszenia, a nęcących bujnością swych kształtów, ust namiętnie rozchylonych, jakby czekających pocałunku.

Ona mówiła dalej tymsamym tonem, pospiesznie, gwałtownie, a coraz ciszej:

— Ile to razy, gdym szła w wir zabaw, czekałam od ciebie jednego tylko słowa, jednego spojrzenia. któreby mi powiedziało: zostań! Aleś ty sam mówił mi: idź! Nadaremnie błagałam cię wzrokiem, jeśli nie ustami: ocal mnie! ty jeden ocalić mnie możesz! Nadaremnie i teraz to ci mówię!

Szeptane słowa miały czasem aksamitne brzmienie prośby, a czasem ostry ton skargi, żalu, rozpaczy. Wzrok ciskał chwilami iskry to znowu ogarniał Zygmunta niewymowną jakąś a rzewną pieszczotą.

— Ocal mię!—szeptały jej usta. Tuliła się niemal do niego.

On ujarzmiony tym czarem, który z jej oczu, ust wpółotwartych i całej postaci szedł ku niemu i ogarniał go nieprzemożoną siłą, jeszcze usiłował walczyć.

— Wszak ci nic nie grozi, kuzynko przemówił—tylu innych, świetnych majątkiem, stanowiskiem, składa ci hołdy i powtarza codziennie to słowo: kocham!

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.